

Egzaminy na doradców



ROZMÓWCA

- Lat 54, ur. w Warszawie.
- Wykształcenie wyższe – inżynier mechanik.
- Od 2008 r. właściciel firmy szkoleniowej „norbert – adr”.
- Hobby: kiedyś modelarstwo lotnicze i numizmatyka, obecnie – muzyka (jazz i „okolice”) oraz... ADR.

Tak – podtrzymuję w całości dotychczasową opinię, że sposób liczenia punktów jest niezgodny z rozporządzeniem w sprawie uzyskiwania świadectwa doradcy. Aby zdać egzamin powinniśmy uzyskać 80% prawidłowych odpowiedzi z każdej części testowej egzaminu. Są to testy wielokrotnego wyboru, a w każdym pytaniu mamy po trzy odpowiedzi. Każda odpowiedź ma wartość logiczną „prawda” lub „fałsz”, które w logice matematycznej oznacza się tradycyjnie znakami „1” i „0”. W naszych testach zaznaczamy znakiem „X” tylko „prawdę” pozostawiając przy fałszu puste pole. Regulamin egzaminowania mówi, że prawidłowa odpowiedź na pytanie to prawidłowe zaznaczenie w danym pytaniu wszystkich prawdziwych odpowiedzi. Egzamin uważa się za zdany, jeżeli mieliśmy 80% pytań z zaznaczonymi wszystkimi prawdziwymi odpowiedziami.

Taki system liczenia powoduje, że zdanie egzaminu nie zależy od liczby prawidłowych odpowiedzi, tylko od sposobu rozłożenia się w teście nieprawidłowych odpowiedzi. W części ogólnej – 40 pytań, 120 odpowiedzi – możemy popełnić 24 błędy i egzamin zdać, bo akurat błędy te zostały popełnione w ośmiu pytaniach. Mamy wówczas 80% prawidłowych odpowiedzi. Ale równie dobrze możemy popełnić 24 błędy i egzaminu nie

zdać – bowiem tych 9 błędów szczęśliwie znalazło się w niach. A prawidłowych odpowiedzi było 92,5%.

Ten sposób liczenia był już stosowany na początku egzaminów doradców, od roku 2003. Później zmieniał sposób liczenia na częściowych odpowiedzi w module. W ostatnim okresie zmianą ustawy rozważano zmianę, aby liczyć odpowiedź go testu, bez podziału na Nagminne były bowiem sytuacje egzaminowany zaliczał dwa na poziomie powyżej 80%, a cym brakowało jednej prawidłowej odpowiedzi. Niestety, TDT ze swoim sposobem liczenia przetrwał.

Czy widzi Pan jakieś światło w tym bardzo ciemnym tunelu?

Oby tylko nie było to światło w tunelu. Uważam, że powrócić do dotychczas funkcjonujących rozwiązań:

- własna umowa w wersji papierowej – przy czym należy dopuścić do wydania również wydania nieoficjalnego RIDu nigdy nie zaliczającego częściowych,
- jednoznaczne określenie kryteriów rozwiązania zadania problemowego.

Pozostaje jeszcze kwestia szans dla wszystkich zdających – w wypadku wprowadzenia w regulaminie egzaminowania zmian z ustawą, w wypadku uznania za uzasadnioną ministerstwa do spraw transportu może być powtórzenie egzaminu, ale ten egzamin za złożony z w pozytywnym.

bomba wybuchła na tydzień przed egzaminem, kiedy otrzymaliśmy drogą mailową oficjalne powiadomienie o miejscu i terminie egzaminu. W powiadomieniu tym znalazła się informacja, że akty prawne będą udostępnione w formie elektronicznej. Dopiero na sali egzaminacyjnej okazało się, że są to dokumenty w formacie pdf, a ADR i RID są w formie skanu i nie działa wyszukiwarka. Pamiętajmy również, że RID w 2011 r. został oficjalnie wydany jedynie jako zmiany do RID 2009. Tak więc doradcy kolejowi mieli do dyspozycji jeden plik – 888 stron RID 2009 i drugi – ok. 200 stron tekstu polskiego – zmiany wchodzące od 2011 r.

Wywołało to, moim zdaniem słuszne, oburzenie egzaminowanych. Dyrektor TDT nie miał żadnych podstaw prawnych do wprowadzania takiej formy udostępniania dokumentów! Egzamin zamienił się w groteskę – zamiast sprawdzać wiedzę z ADR lub RID sprawdzano umiejętność posługiwania się komputerem. Świadczy o tym chociażby wynik egzaminu – na 30 zdających tylko 2 osoby uzyskały pozytywny wynik. 6,7% – takiego pogromu nie pamiętam na żadnym z dotychczasowych egzaminów. Znam wielu doskonałych doradców, o olbrzymiej wiedzy, którzy widząc komputer warczą na niego. To właśnie takim osobom odebrano szansę na pozytywne zdanie egzaminu.

Do skandalicznej sytuacji doszło na egzaminie w dniu 2 października – okazało się, że udostępniono pliki umowy ADR, w których jednak działała wyszukiwarka. W ten sposób diametralnie zmieniono warunki egzaminu – poszczególne grupy zdających są traktowane nierówno! Takie działanie właściwej (czy aby na pewno właściwej...) władzy jest podstawą do złożenia przez egzaminowanych skargi do ministra.

Wiem, że to nie jedyny problem związany z przebiegiem egzaminu.

Wielkość ekranu komputera – 12-13 cali. Jeżeli chcieliśmy umieścić całą stronę na ekranie, to tekst stawał się nieczytelny. A tak przy okazji, jeżeli mówimy o komputerach: na potrzeby egzaminowania zostało zakupionych kilkadziesiąt laptopów. Nie wiem ile – 30? 40? 80? Na pewno taniej wyszedłby zakup papierowych umów.

W artykule, który publikowaliście wcześniej, pisał Pan o sposobie liczenia odpowiedzi...

Z Norbertem Świderkiem, prezesem Stowarzyszenia Doradców ds. Transportu Towarów Niebezpiecznych DGSA, rozmawia Krzysztof Koprowski

Gratuluje Panu zdania egzaminu na doradcę DGSA...

A skąd ma pan, panie redaktorze, taką informację? Ja od tygodnia nie otrzymałem żadnego oficjalnego powiadomienia o wyniku. Mam prawo sądzić, że również inni uczestnicy egzaminu z 25 września takiej informacji oficjalnie nie otrzymali. Powoduje to, że nie ma podstaw do złożenia skargi do ministra na wynik egzaminu. Można natomiast składać skargi na przebieg egzaminu i spodziewam się, że takie skargi zostały złożone.

Czego może dotyczyć taka skarga?

Jak wiemy, od 1 stycznia tego roku zmieniły się zasady przeprowadzania egzaminu na doradcę do spraw bezpieczeństwa przewozu towarów niebezpiecznych. Zgodnie z obowiązującą obecnie ustawą o przewożeniu towarów niebezpiecznych, wszystkie sprawy związane z doradcami we wszystkich trzech rodzajach transportu – drogowym, kolejowym i żegluga śródlądową – są w gestii dyrektora Transportowego Dozoru Technicznego. Spowodowało to ujednoczenie zasad egzaminowania doradców i kandydatów na doradców. I to jest krok w dobrym kierunku – takie zmiany były oczekiwane zarówno przez doradców drogowych jak i kolejowych. Problemy zaczęły się na etapie aktów wykonawczych.

Jakie konkretnie?

Podstawowa kwestia, to dostęp aktów prawnych, z których można korzystać na egzaminie. ADR/RID/ADN zezwala na korzystanie w trakcie egzaminu wyłącznie z przepisów międzynarodowych i krajowych. Rozporządzenie w sprawie uzyskiwania świadectwa doradcy mówi jedynie o tym, że pomieszczenia, w których będą przeprowadzane egzaminy, powinny być wyposażone w aktualne teksty przepisów międzynarodowych i krajowych z zakresu przewozu towarów niebezpiecznych. Dopiero w regulaminie przeprowadzania egzaminu pojawia się zapis, że zdający korzysta z aktów prawnych dostarczonych przez TDT.

Uniemożliwiono tym samym korzystanie, jak dotychczas, z własnego egzaminatora z ADR i RID. Prawdziwa

egzamin doradców

ierkiem, preze-
a Doradców ds.
w Niebezpiecz-
awia Krzysztof

ania egzaminu

anie redaktorze,
od tygodnia nie
go oficjalnego
wniku. Mam pra-
ież inni uczest-
września takiej
e nie otrzymali.
ma podstaw do
ministra na wynik
otomiast składać
egzaminu i spo-
ie skargi zostały

otyczyć taka

ycznia tego roku
przeprowadzania
ę do spraw bez-
zu towarów nie-
ie z obowiązującą
ewozie towarów
szyskie sprawy
ni we wszystkich
sportu – drogo-
ługą śródlądową
Transportowało
o. Spowodowało
egzaminowania
atów na dorad-
dobrym kierun-
yły oczekiwane
ców drogowania
blemy zaczęły się
onawczych.

stia, to dostęp
których można
inie. ADR/RID/
zyskanie w trak-
nie z przepisów
krajowych. Roz-
wie uzyskiwania
y mówi jedynie
enia, w których
ane egzaminy,
żone w aktualne
ędzynarodowych
przewozu towa-
Dopiero w regu-
zania egzaminu
e zdający korzy-
n dostarczonych

am samym korzy-
as, z własnego
RID. Prawdziwa

bomba wybuchła na tydzień przed egzaminem, kiedy otrzymaliśmy drogą mailową oficjalne powiadomienia o miejscu i terminie egzaminu. W powiadomieniu tym znalazła się informacja, że akty prawne będą udostępnione w formie elektronicznej. Dopiero na sali egzaminacyjnej okazało się, że są to dokumenty w formacie pdf, a ADR i RID są w formie skanu i nie działa wyszukiwarka. Pamiętajmy również, że RID w 2011 r. został oficjalnie wydany jedynie jako zmiany do RID 2009. Tak więc doradcy kolejowi mieli do dyspozycji jeden plik – 888 stron RID 2009 i drugi – ok. 200 stron tekstu polskiego – zmiany wchodzące od 2011 r.

Wywołało to, moim zdaniem słuszne, oburzenie egzaminowanych. Dyrektor TDT nie miał żadnych podstaw prawnych do wprowadzania takiej formy udostępniania dokumentów! Egzamin zamienił się w groteskę – zamiast sprawdzać wiedzę z ADR lub RID sprawdzano umiejętność posługiwania się komputerem. Świadczy o tym chociażby wynik egzaminu – na 30 zdających tylko 2 osoby uzyskały pozytywny wynik. 6,7% – takiego pogromu nie pamiętam na żadnym z dotychczasowych egzaminów. Znam wielu doskonałych doradców, o olbrzymiej wiedzy, którzy widząc komputer warczą na niego. To właśnie takim osobom odebrano szansę na pozytywne zdanie egzaminu.

Do skandalicznej sytuacji doszło na egzaminie w dniu 2 października – okazało się, że udostępniono pliki umowy ADR, w których jednak działała wyszukiwarka. W ten sposób diametralnie zmieniono warunki egzaminu – poszczególne grupy zdających są traktowane nierówno! Takie działanie właściwej (czy aby na pewno właściwej...) władzy jest podstawą do złożenia przez egzaminowanych skargi do ministra.

Wiem, że to nie jedyny problem związany z przebiegiem egzaminu.

Wielkość ekranu komputera – 12-13 cali. Jeżeli chcieliśmy umieścić całą stronę na ekranie, to tekst stawał się nieczytelny. A tak przy okazji, jeżeli mówimy o komputerach: na potrzeby egzaminowania zostało zakupionych kilkadziesiąt laptopów. Nie wiem ile – 30? 40? 80? Na pewno taniej wyszedłby zakup papierowych umów.

W artykule, który publikowaliśmy wcześniej, pisał Pan o sposobie liczenia odpowiedzi...



ROZMÓWCA

- Lat 54, ur. w Warszawie.
- Wykształcenie wyższe – inżynier mechanik.
- Od 2008 r. właściciel firmy szkoleniowej „norbert – adr”.
- Hobby: kiedyś modelarstwo lotnicze i numizmatyka, obecnie – muzyka (jazz i „okolice”) oraz... ADR.

Tak – podtrzymuję w całości dotychczasową opinię, że sposób liczenia punktów jest niezgodny z rozporządzeniem w sprawie uzyskiwania świadectwa doradcy. Aby zdać egzamin powinniśmy uzyskać 80% prawidłowych odpowiedzi z każdej części testowej egzaminu. Są to testy wielokrotnego wyboru, a w każdym pytaniu mamy po trzy odpowiedzi. Każda odpowiedź ma wartość logiczną „prawda” lub „fałsz”, które w logice matematycznej oznacza się tradycyjnie znakami „1” i „0”. W naszych testach zaznaczamy znakiem „X” tylko „prawdę” pozostawiając przy fałszu puste pole. Regulamin egzaminowania mówi, że prawidłowa odpowiedź na pytanie to prawidłowe zaznaczenie w danym pytaniu wszystkich prawdziwych odpowiedzi. Egzamin uważa się za zdany, jeżeli mieliśmy 80% pytań z zaznaczonymi wszystkimi prawdziwymi odpowiedziami.

Taki system liczenia powoduje, że zdanie egzaminu nie zależy od liczby prawidłowych odpowiedzi, tylko od sposobu rozłożenia się w teście nieprawidłowych odpowiedzi. W części ogólnej – 40 pytań, 120 odpowiedzi – możemy popełnić 24 błędy i egzamin zdać, bo akurat błędy te zostały popełnione w ośmiu pytaniach. Mamy wówczas 80% prawidłowych odpowiedzi. Ale równie dobrze możemy popełnić 0 błędów i egzaminu nie

zdać – bowiem tych 9 błędów nie-
szczęśliwie znalazło się w 9 pyta-
niach. A prawidłowych odpowiedzi
było 92,5%.

Ten sposób liczenia był już raz sto-
sowany na początku egzaminowania
doradców, od roku 2003. Później ITD
zmieniła sposób liczenia na liczenie
cząstkowych odpowiedzi w każdym
module. W ostatnim okresie przed
zmianą ustawy rozważano kolejną
zmianę, aby liczyć odpowiedzi z całego
testu, bez podziału na moduły.
Nagminne były bowiem sytuacje, że
egzaminowany zaliczał dwa moduły
na poziomie powyżej 80%, a w trze-
cim brakowało jednej prawidłowej
odpowiedzi. Niestety, TDT wrócił
ze swoim sposobem liczenia do
prehistorii.

Czy widzi Pan jakieś światło w tym bardzo ciemnym tunelu?

Oby tylko nie było to światło pędzą-
cej lokomotywy. Uważam, że należy
powrócić do dotychczas funkcjonu-
jących rozwiązań:

- własna umowa w wersji papierowej – przy czym należy dopuścić do stosowania również wydania nieoficjalne, bo inaczej RIDu nigdy nie zaliczymy,
- liczenie prawidłowych odpowiedzi cząstkowych,
- jednoznaczne określenie kryteriów rozwiązania zadania problemowego.

Pozostaje jeszcze kwestia rów-
nych szans dla wszystkich zdających
– w wypadku wprowadzenia zmian
w regulaminie egzaminowania. Zgod-
nie z ustawą, w wypadku uznania skar-
gi za uzasadnioną minister właściwy
do spraw transportu może nakazać
powtórzenie egzaminu, albo uznać
ten egzamin za złożony z wynikiem
pozytywnym.